Kuryer Poznański.

Nr. 62. Redaktor odpowiedzialny **Sobota, 15 marca 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiém 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R, Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74 Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie

POZNAŃ, 14 marca.

Zdobyte w wojnie francuskiéj prowincye, Alzacya i Lotaryngia sprawiają mężom stanu w Berlinie niejednę ciężką troskę. Germanizacya polityczna kraju małe wogóle zrobiła postępy. Z wielkim tylko oporem większość ludności, przywiązana do tradycyi świeżych francuzkiego panowania, nagina kark pod jarzmo niemieckie. Szczególniejsze stanowisko, jakie te kraje zajmują w systemie administracyjnym i reprezentacyjnym nowoczesnego niemieckiego państwa, podżega ustawicznie do oporu jawnego i cichego tak zwaną francuzką partyą protestujących i katolików, a zwolennicy nowego porządku rzeczy, rekrutujący się głównie z protestantów, przybyłych z różnych stron Niemiec urzędników i szukających pomyślniejszego losu Niemców z wielkim tylko trudem umieją utrzymać wewnętrzny pokój i łagodzić zdołają nieprzyjaźń i antagonizm. Podsyca zaś tę niechęć administracya Alzacyi i Lotaryngii, kierowana z Berlina, któraby jak najprędzéj chciała zniemczyć ten kraj, pozbyć się obawy, że kiedyś może oderwać się od Niemiec, zdobyć przekonanie, że wcielony już jest na wieki do jedności niemieckiéj. Z tych dążności wypływają też rozmaite rozporządzenia tak co do szkół jak i prasy, które, uciskając ludność, oburzają ją do głębi i wrodzonéj nienawiści wcale nie łagodzą. Stosunki tak nienormalne, praca tyloletnia bezowocna prowadzi berlińskich mężów do obmyślenia innego stanu, któryby do pożądanego celu prędzéj doprowadził, a posłów alzackich do kroków, któreby przyniosły pewną ulgę i pozwoliły ludności odetchnąć. Wiemy, że ks. Bismarck zamyśla inną nadać krajom tym organizacyą, i że z tego powodu posłowie alzaccy wystósowali wniosek do parlamentu, aby Alzacyi i Lotaryngii przyznano prawa związkowego państwa, a siedziba rządu, jako samodzielnéj władzy krajowéj, do Strasburga była przeniesioną. Przed kilku dniami takie samo życzenie wyraził wydział krajowy. Aby ks. Bismarck zamyślał udzielić tym krajom zupełną autonomią, zrównać je z innemi państwami związkowemi co do samodzielnego rządu i reprezentacyi w radzie związkowéj, wątpimy bardzo; partya przeciwna Niemcom jest jeszcze za silna, przeważa liczebnie jeszeze za nadto zwolenników Niemiec, aby kanclerz niemiecki nie miał się obawiać niemiłych ztąd następstw. Jeśli zgodzi się na jakie ustępstwa, to chyba takie, które silniejszemi węzły przykują Alzacyą do Niemiec, jak np. na wysłanie księcia z domu rządzącego na namiestnika. Przeciwko reprezentacyi w radzie związkowéj odzywa się już strasburgski urzędowy dziennik, dowodząc, że pełnomocnicy pruscy reprezentują w radzie Alzacyą i Lotaryngią. Zeby ztąd ulga miała spłynąć na kraj, łudzić się nie mogą Alzatczycy, bo dopóki zostaną Niemcami, dopóki nie zerwią z miłością do przeszłości francuzkiéj, dopóty szkoła będzie germanizacyjną, dopóty w krajach zdobytych nie będzie wolno objawiać głośno innych sympatyi, jak niemieckich. Wspomniany dziennik mówi także wyraźnie, że Alzatczycy otrzymają rząd prowincyonalny i większą samodzielność, jeśli objawiać będą dojrzałość polityczną. Że do takiéj dojrzałości politycznéj, jakiejby Niemcy sobie życzyli, jeszcze kraj nie doszedł, nie ulega wątpliwości. Korespondent Pol. Corr. powiada wyraźnie, że Niemcy w Alzacyi i Lotaryngii jednego tylko mają tymczasowo przyjaciela i to 15 korpus armii, który w połączeniu ze szkołą ma wychować Alzacyą dla Niemiec. Nadzieje dla tego przywięzywane do wniosku posłów autonomistycznych są bardzo przesadzone. Co najwięcéj uzyskać zdołają, to zwiększenie praw wydziału krajowego.

Ministerstwo Waddingtona odniosło wczoraj zwycięstwo. Izba deputowanych francuzkich odrzuciła większością głosów wniosek o postawienie w stan oskarżenia gabinetu z 15 maja i ministerstwa przejściowego Rochebouета i przyjęła umotywowany porządek dzienny, postępiający surowo postępowanie gabinetu 16 maja. O przebiegu tego posiedzenia telegrafują do biura Wolffa: Naprzód bonapartysta Langle wniósł o zamianowanie komisyi, któraby zbadała zajścia z dni od 22 do 27 lutego r. b., które wpłynęły tak straszliwie na giełdę. Langle wnosi o nagłość; Izba odrzuca tę nagłość 323 głosami przeciwko 134. Następnie rozpoczęła Izba dyskusyą nad wnioskiem o oskarżenie ministerstwa z 16 maja. Baudry, legitymista, domaga się przedwstępnego pytania nad odnośném sprawozdaniem Brissona; wniosek ten odrzucono. Były prefekt policyi, Renault (lewe centrum), przemawia przeciwko oskarżeniu, nie iżby chciał ministrów uznać za niewinnych, lecz że polityczne i społeczne interesa, jako też karność armii, sprzeciwiają się téj skardze. Na posiedzeniu wieczorném Izby deputowanych bronił Brisson wniosku końcowego sprawozdania, i obstawał przy tém, że spisek przeciwko republice istniał i żądał, aby ministrów za zbrodnią stanu ścigano. Waddington oświadczał się w ostrych wyrazach przeciwko ministerstwu z 16 maja, przyznawał słuszność premisom Brissonowego sprawozdania, nie godził się jednak na wnioski końcowe. Minister nie chce żadnego procesu przeciwko ministrom, gdyż proces taki wywoła w kraju zamieszanie, skargi dawno przycichłe na nowo odżywi, co się interesom republiki sprzeciwia. Przypomniał reklamacye przemysłowców, którzy żądali, aby Izba obradowała nad sprawami odnoszącemi się do dobrobytu kraju a powstrzymywała się od kwestyi burzliwych, wyrzekła się wszelkiéj polityki krytykującéj przeszłość, spoglądała w przyszłość a nie przeszłość. Waddington oświadczył daléj, że powszechne głosowanie osądziło dzień 16 maja, postawił kwestyą zaufania, odwołując się równocześnie do patryotyzmu i szlachetności Izby, i wezwał ją, aby na spokojną weszła drogę. Lewe centrum żywemi oklaskami przyjmowało tę mowę. Posiedzenie zawieszono na krótki czas. Po podjęciu napowrót obrad, przystąpiono do głosowania. 317 głosów przeciwko 159 odrzuciło wniosek o oskarżenie ministrów. Prawica głosowała z lewém centrum i umiarkowaną lewicą. Stawiony przez Clemenceau wniosek o prosty porządek dzienny odrzucono 225 głosami przeciwko 187, zaproponowany przez Rameau wniosek o umotywowany porządek dzienny, potępiający gabinet 16 maja, przyjęto 240 głosami przeciwko 154.

Nowy prezes ministerstwa hiszpańskiego wielki ma mozół z nakłonieniem ambasadora paryzkiego de Molins do przyjęcia teki ministerstwa spraw zagranicznych. Ambasador wyjeżdża w tych dniach do Madrytu, aby się porozumieć z nowém ministerstwem i postawić pewne warunki. Tekę tę ofiarowano także posłowi hiszpańskiemu przy Stolicy św., Cardenasowi, ale ten odmówił. Jeżeli Molins zgodzi się na przyjęcie posady ministra spraw zagranicznych, wysłany będzie do Paryża brat ministra spraw wewnętrznych, Silvela. Martinez Campos został, jak się zdaje, prezydentem ministerstwa dla tego głównie, aby koloniom hiszpańskim na Kubie i Porto-Rico nadać te same prawa, jakich zażywają hiszpańskie prowincye. To też reformy w koloniach będą pierwszym i najważniejszym przedmiotem obrad przyszłych kortezów.

Sprawozdania o przebiegu prac bułgarskiéj skupczyny nie pozostawiają żadnéj wątpliwości, że z pewnéj strony usiłują przedłużyć stan tymczasowy i odroczyć wybór księcia tak długo, dopóki w Rumeli wschodniéj nie zajdą wypadki, któreby ułatwiły jéj połączenie z Bułgaryą. Na manewrze tym jednak poznały się mocarstwa i poleciły komisarzom zwrócić uwagę skupczyny na konieczność wykonania ścisłego artykułu VII berlińskiego traktatu, który z jednéj strony przepisuje, aby prowizoryum nie przedłużyło się po za 9 miesięcy po ratyfikacyi traktatu, a z drugiéj strony postanawia, aby, skoro tylko regulamin organizacyjny będzie uchwalony, przystąpiono natychmiast do wyboru księcia. Z Berlina potwierdzają także Morning Postowi, że mocarstwa oświadczyć kazały w Tirnowie, iż polityka skupczyny przewłóczająca przyjęcie konstytucyi i wybór księcia wywołuje u wszystkich mocarstw wielkie niezadowolenie, a równocześnie wezwanymi zostali deputowani, by prace swe przyspieszali. Mocarstwa nie pozwolą na żadną prowizoryczną rejencyą, lecz domagają się koniecznie niezwłocznego wyboru księcia.

Sprawa wspomniana w angielskim parlamencie w kilku tylko słowach poczyna niepokoić różne dzienniki angielskie. Jest to wzmocnienie wojsk angielskich w państwie Birma. Król Birmy jest wielkim nieprzyjacielem Anglików, a ztąd obawa nowéj wojny w Indyach, zanim się ukończy kampania w Afganistanie. Stósunki Anglii do króla w najnowszych czasach jeszcze mocniéj naprężone zostały wskutek przedstawień, jakie Anglicy z powodu mordu książąt uczynili; mord zaś ten kazał król spełnić na swych krewnych głównie dla tego, że nie żywili takiéj nieprzyjaźni dla Anglików jak król. Tak tedy ze wszystkich stron walą się kłopoty na rząd angielski. Słusznie mówi przysłowie francuskie: qui terre a guerre a. Wojny te zamorskie w dalekich krajach osłabiają nadzwyczaj akcyą Anglii w Europie.

W Petersburgu odkryła policya dwie tajne drukarnie. Jedna znajdowała się w podziemnych lokalach fabryki prochu, druga w pomieszkaniu prywatném pewnego wyższego urzędnika administracyjnego. Miały to być drukarnie, które pod oczyma rządu drukowały i rozszerzały najzuchwalsze proklamacye. W Petersburgu mówią na pewno o tém, że wyższy policmajster Zurow opuści na krótki czas obecną posadę i uda się do Charkowa, aby wyśledzić morderców Krapotkina i zdać sprawę o stósunkach w Charkowie. W obec tych wypadków i okoliczności, że cały dwór opuszcza tak nagle Petersburg i chroni się na Krym, panuje w stolicy wielkie przerażenie.

W Zytomierzu nastąpić miały w tych czasach także aresztowania z powodu odkrycia tajnéj drukarni; twierdzą, iż miało to związek z ruchem małorosyjskim.

Ze Wschodu przynoszą nam telegramy następujące wiadomości: Wszystkie wojska rosyjskie, załogujące dotychczas jeszcze w Rumunii, otrzymały rozkaz do wymarszu w najbliższych dniach. — W senacie rumuńskim przyjęto wniosek o rewizyą konstytucyi 41 głosami. Bratiano przemawiał gorąco za wnioskiem, aby pokazać przez to Europie, że Rumunia nie ma do żydów żadnéj nienawiści. — Międzynarodowa komisya w Filipopolu przyjęła w pierwszém czytaniu rozdział 6 regulaminu organizacyjnego dla Rumunii, dotyczący sądownictwa, i rozpoczęła obrady nad rozdz. 7 odnoszącym się do finansów. — Server basza nie przyjął posady gubernatora Trapezuntu. — Wojska tureckie przybywają wciąż jeszcze do Adryanopola. — Ormianie antyhassuniści chcą obrać sobie po ustąpieniu Kupeliana nowego patryarchę. Kupelian udaje się do Rzymu z prośbą o przebaczenie papieskie. — Times potwierdza wiadomość, że angielski i francuski rząd nie zamianuje żadnych komisarzy do uporządkowania tureckich finansów. W ogóle tak długo, dopóki Porta nie przystanie na odpowiednią kontrolę, nikt nie myśli zajmować się uregulowaniem jéj finansów. — Z Tirnowy donoszą do Timesa 12 b. m., że powstanie tureckie w obwodzie osmanbazarskim zostało stłumione.

W dziennikach paryskich, jak Temps i Journal de Débats, pojawiają się znowu korespondencye z Holandyi, które się na podstawie jakiéjś korespondencyi z Petersburga zajmują ewentualnością wcielenia królestwa holenderskiego do Niemiec na mocy rzekomego tajnego traktatu pomiędzy Niemcami a Austryą. Traktat ten przyznaje na własność Niemcom Holandyą i ujścia Renu, Austryi zaś Salonichi. Nordd. Allg. Ztg powtarzając tę wiadomość, mówi, że plotki te nie są nowe, nowém jest tylko, że ich źródłem jest obecnie Petersburg.

---

* **Walne zebrania** przedwyborcze odbędą się:

I. Na powiat odolanowski: w Ostrowie w poniedziałek, dnia 24 marca w Strzelnicy.

II. Na powiat krobski: w Krobi we wtorek, dnia 25 marca o godzinie 4 po południu w hotelu p. Tillgnera.

III. Na powiat średzki: w Srodzie w sobotę, 29 marca w hotelu p. Hüttnera.

Nihilizm rosyjski.

O źródłach, z których ta straszna plaga wypłynęła, znajdujemy w Czasie następującą ciekawą korespondencyą z Podola:

Zapewne już od dawna wiecie, co się stało w Kijowie podczas tegorocznych kontraktów. My tu na wsi siedząc, lepiéj wiemy, gdzie szukać gniazda nihilizmu, niż policya petersburska. Nihilizm, jak dżuma astrachańska, wylągł się naprzód na południu Rosyi; są to zabytki kozaczyzny, którym sam rząd dziwnie dopomagał rozwinąć się. Komisya likwidacyjna (po kriestiańskim djełam) w Kijowie była złożona z samych Małorusinów, zacięcie nam nieprzyjaznych: Gałagana, Józefowicza et Comp., popierał ich Szulgicz, profesor uniwersytetu kijowskiego. Wstrzymywał jak mógł Anninkow, człowiek zacny, ale tchórzliwy, obzierający się na Petersburg, a najbardziéj na dzienniki moskiewskie, których się niezmiernie bał. Choć przeszkodził rzezi, która się gotowała, Anninkow nie miał siły oprzeć się napływowi Małorusinów, którymi przeważnie zalane były trzy południowe gubernie (Kijów, Wołyń i Podole) Bezak popuścił wodze jeszcze bardziéj; on to rozkazał wszystko niszczyć: lasy, płodozmiany, łąki oddzielne, nie przepuszczał nawet figurom świętych po drodach (Mękom Bożym). Od tego czasu nic, albo bardzo mało zmieniono. Wszyscy urzędnicy z wyłączeniem jednak policyi, są w tym kraju liberały, co tu znaczy rewolucyonistów. Są to Girondyści moskiewscy, bo nie ma co w bawełnę obwijać, rewolucya trwa i trwać będzie.

Drugim rodzajem nihilistów są rozmaici sekciarze. Duchowieństwo ruskie (nie o rosyjskiém tu mówię) tak niegdyś arcyprawosławne i energiczne kiedy chodziło o walkę z Unią, głaskane i podtrzymywane przez Mikołaja, stało się bogatsze niby oświeceńsze (!) a tak rządowe, że można śmiało powiedzieć, że nie ma żadnego popa, któryby się nie uważał za urzędnika policyjnego, gdyż w takim duchu ciągle od swéj władzy odbiera rozkazy. Wskutek takiego poniżenia godności kapłańskiéj, zaczęły się wyradzać między Rusinami (rzeczy dotąd niesłychane) sekty religijne z których sztunddyści i krwiochrzeńcy zwrócili już na siebie uwagę rządu. I ta falanga przyjdzie na pomoc rewolucyi.

Nakoniec właściwi nihiliści, których stowarzyszenie ogarnęło całą Rosyą. Tych początek z Małorusi, ale ich wzmocnili socyaliści, których główna rezydencya za granicą a tworzą oni tylko gałęź internacyonału. Właściwi nihiliści zdają się dzielić na dwa odłamy: moskiewski i i małoryjski czyli ukraiński. Pierwsi mają cechę panslawistyczną, drudzy odrębną, ukraińską. Taż sama nazwa ukraińców dowodzi w nich pewnego zmysłu politycznego. Maksymowicz, Kołajowicz, Kostomarow, Kulicz, są to pierwsi apostołowie ukraińsko-nihilistycznéj idei, Szewczenko jéj wieszczem a Dragomanow w Genewie i cała jego kolonia publicystami.

Wszystkie te trzy kategorye: rządowi socyaliści, sekciarze i nihiliści, internacyonały mają toż samo hasło: obalić dzisiejszy porządek. Tylko jedni chcieliby doprowadzić rząd do takich zawikłań, aby zmuszony był do dania lub przyjęcia konstytucyi; drudzy pod pokrywką życzliwości dla widoków rządowych i prawosławia chcieliby przygotować, przy konstytucyi, miejsce osobne dla grupy ukraińskiéj; inni nakoniec, nie przyznając żadnéj narodowości, pragną zburzyć wszelki porządek polityczny i społeczny, o ile jakikolwiek ma związek z cywilizacyą chrześciańską. Znając naturę wszelkiéj rewolucyi a w szczególności gruntu rosyjskiego, przewidzieć nie trudno, że im zuchwalszy, dzikszy, które stronnictwo stawi program, tém bardziéj może liczyć na poparcie i tém pewniéj dojdzie do celu.

Co przy tém wszystkiém jest znakiem bardzo ważnym i przywodzi na pamięć koniec zeszłego wieku we Francyi, to, że gdy taki rozstrój moralny odbywa się w klasach średnich i niższych, wyższe klasy w Rosyi nacechowane są ogólną dążnością zdyskredytowania panującéj dynastyi. Cesarz, a przy tém dwaj bracia jego Mikołaj i Michał są nieustannie przedmiotem uwag krytycznych pogłosek niechętnych, czasem uzasadninnych, częściéj oszczerczych. Zdaje się, jakby wszystko spiknęło się, aby podkopywać i wywrócić to, na czém stoi rosyjskie państwo. I Cesarzowa i jéj przyjaciółka panna Błudow i wszyscy popi wystawieni są na głośną i zjadliwą krytykę. Jednego tylko następcę tronu oszczędzają, bo w nim spodziewają się znaleść jakieś dla siebie ułatwienie. Pytanie tylko, czy nie zmieni swego usposobienia, skoro zostanie cesarzem

Cokolwiekbądź, i społeczeństwo i państwo rosyjskie po stroméj pochyłości zsuwa się coraz szybciéj w dół. My słabsi jesteśmy o wiele, i liczbą i brakiem organizmu państwowego i naszą naturą, ale mamy w sobie hamulec, który nam tak nizko spaść nie dozwoli, to jest wiarę i tradycyą, a tych oni nie mają....

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Kraków, 11 marca.

(†) Serdeczne przyjęcie, jakiego doznali w Poznaniu dwaj profesorowie krakowscy, wzmocni jeszcze węzły łączące dwa miasta i dwie dzielnice polskie. Gościnność wielkopolska znaną, dziś atoli miała ona odmienny charakter. Siła nasza duchowa, umysłowa, moralna leży tylko w zjednoczeniu. Zjednoczenie to zaś na polu działania politycznego dziś niemożebne częstokroć, bo warunki różne, w jakich żyje każda z prowincyi polskich, odmienne wywołuje potrzeby i obowiązki. Literatura w historyi porozbiorowéj była zawsze tym węzłem jedność utrzymującym. Lecz i w życiu literackiém nastał wielki przełom. Poezya, co magnetycznie przenikała cały organizm narodu, co przepływała przez wszystkie jego części i dostawała się do najdalszych zakątków — ucichła. Ubyło ludzi,

których imiona otoczone jakąś aureolą, były jakby talizmanem ducha polskości. Zwrot więcéj naukowy i badawczy, mniéj gorący i intuicyjny a bardziéj krytyczny, jaki się objawia na polu literatury, nie oddziaływa tak spiesznie na ogół. Podziały stronnictw politycznych odbijają się także w grupowaniu się kół literackich. Tendencya zaś dążąca do obnażania wszystkiego, walcząca krzykliwym frazesem przeciw rzetelnéj prawdzie, chcąca żywić naród gazeciarskim szowinizmem, nie dozwala ustalić się nowym powagom i ogólny uzyskać wpływ. Zwłaszcza zaś, że każdy co u nas dzierży pióro a ma silne przekonania, nie może patrzyć obojętnie na frymarkę opinii, ale odkładając zmudną pracę naukową lub literacką, zmuszony występować w szranki z przewrotnemi zdaniami. Historyk Szujski, estetyk i literat Tarnowski i wielu innych zstępują częstokroć na tę arenę publicystyki i do walki polemicznéj, bo bardziéj niż o własną powagę lub wzięcie, chodzi im o obronę sprawy publicznéj od niecnych robót i szkodliwych wpływów.

Dobrze więc, gdy wśród takich warunków zbliżamy się do siebie, zamieniamy uczucia i myśli, oraz ostatnie rezultaty badań i prac. Dobrze, gdy zdrowa popularność, na uznaniu rzetelnéj zasługi oparta, zrównoważy obelgi i potwarze, jakiemi najgodniejszych z pomiędzy nas karmią bez ustanku.

Sprawa agitacyi socyalistycznéj, któréj ślady odkryto w Krakowie i która się zamanifestowała wybuchem dynamitowym, przeszła w stadyum, które nie dozwala o niéj się rozpisywać. Gdy śledztwo sądowe jest w toku, szkodliwém byłoby podawać jego szczegóły. Mogę jednak donieść, że aresztowani dzielą się na dwie kategorye, obcych i miejscowych. Co do pierwszych nie wiadomo, czy są Moskalami, czy tylko moskiewskim nihilizmem wynarodowionymi Polakami. Ukrywają swoje nazwiska a zacinają akcentem rosyjskim. Drudzy, to studenci schwytani na lep przez uwodzicieli, do czego przyczynia się nędza, panująca między natłokiem młodzieży uczącéj się. Wśród pism odkrytych znaleziono kilka odezw, których pierwszym artykułem, że stowarzyszeni nie uznawają żadnéj narodowości. Mamy nadzieję, że władze i sądy wezmą się do téj sprawy z całą energią. Lecz czy sama kara winnych wystarczy, czy nie należałoby zwrócić uwagi na kierunek szkół wogóle i te przepełnienia ubogą młodzieżą, walczącą z nędzą a pozbawioną dobrych wpływów. Reforma byłaby tu bardzo pożądaną, ale również trudną do podjęcia....

Zgromadzenie Towarzystwa rolniczego poznańskiego i świetne sprawozdanie p. Jackowskiego o Kółkach rolniczych, przypomina nam, że p. Jackowski obiecywał także przybycie swoje na posiedzenie Towarzystwa rolniczego krakowskiego, które się ma odbyć w ciągu bieżącego miesiąca. Komitet Towarzystwa rolniczego, o ile mi wiadomo, przesłał p. Jackowskiemu zaproszenie w téj nadziei, że zechce on członków naszego Towarzystwa objaśnić o organizacyi i środkach rozszerzenia téj instytucyi, która tak świetne pod jego kierunkiem wydaje w Wielkopolsce owoce.

Kraków bawi się bez przerwy, uczy się po trochu etykiety dworskiéj, a po części polonizuje kolonią towarzystwa niemieckiego, która tu przybyła za Arcyksięstwem. W teatrze polskim Arcyksięstwo uczący się po polsku bywają regularnie, za nimi inne rodziny wojskowych niemieckich, jak ks. Windischgraetz, hr. Dengenfeld itd. W salonach za to więcéj francuzczyzny przez grzeczność dla cudzoziemskich gości. Wczoraj w salonie państwa Wołodkowiczów odegrano komedyą Aleksandra Fredry w dwóch językach. Treść zastósowana do artystek amatorek. Grały księżna Zuzanna Czartoryska, księżniczka Helena Sanguszkówna, hr. Jan Zamoyski, hr. Zygmunt Cieszkowski. Za parę dni w teatrze przedstawionym będzie na cel dobroczynny dramat pani Georges Sand Le marquis de Vilemers przez to samo grono amatorów.

Wiedeń, 12 marca.

(X). Delegacya cislitawska wczoraj na plenarném posiedzeniu przyjęła wnioski wydziału budżetowego, o ile zgadzały się z żądaniami rządu, a nadto uchwaliła kredyt dodatku 5 milionów fr., którą to kwotę wydział budżetowy był odrzucił. Tak więc sesya delegacyjna kończy się stanowczém zwycięstwem Andrassego. W piątek delegacya węgierska niezawodnie w ten sam sposób załatwi kwestyą, jak to uczyniła wczoraj cislitawska, a w sobotę nastąpi zamknięcie sesyi delegacyjnéj. O opozycyi centralistycznéj słusznie dziś powiedzieć można: „tant de bruit pour une omelette.“

Dzienniki tutejsze rozpisują się o depeszy markiza Salisburego do lorda Loftusa. Wprawdzie lord Loftus nie jest już ambasadorem angielskim w Petersburgu, — jednakże ciężkie oskarżenia, jakie rząd angielski podnosi w swéj depeszy, dostatecznie świadczą, że pogłoski o zbliżeniu się Anglii i Rosyi są bezzasadne. Zresztą organ urzędowy, jak Polit. Corr., depeszę otrzymał niezawodnie od dyplomacyi angielskiéj, a ogłoszenie takiéj depeszy jest bardzo silną demonstracyą. Co do saméj rzeczy, o którą tu chodzi, to Neue Fr. Presse jest przekonaną, iż byle tylko wojska rosyjskie opuściły Rumelią, a wkroczyły do niéj wojska tureckie, będzie wszystko dobrze. Przeciwnie Stara Presse obawia się, że Bułgarzy, dobrze uorganizowani przez rząd rosyjski, rozpoczną rokosz, który może się stać powodem do dalszych zawikłań. Jednomyślnie jednak wszystkie dzienniki zapewniają, że rząd tutejszy nie myśli o wysłaniu do Rumelii korpusu okupacyjnego.

Wszystkie dzienniki tutejsze, nawet tak radykalne, jak Deutsche Ztg i Vorstadt Ztg., potępiają raport p. Brissona, żądający oskarżenia ministerstwa księcia de Broglie. Istotnie raport ten składa się z samych fałszywych, zmyślonych, lub nakręconych twierdzeń. Co się np. tyczy przygotowań wojskowych, miały one jedynie na celu zapobiedz zamachowi radykalnéj hołoty, podczas gdy raport odwrotnie usiłuje insynuować, jakoby się Mac Mahon zabierał był do zamachu. Słowem raport ten jest od początku do końca śmieszną albo przewrotną demonstracyą mściwéj koteryi, która gotowa Francyą popchnąć w najniebezpieczniejsze zaburzenia, byle dogodzić swym mściwym chuciom.

ZIEMIE POLSKIE.

* We Lwowie rozpoczęły się dnia 10 b. m. obrady 28 obywateli i urzędników, zwołanych z inicyatywy namiestnictwa, celem zbadania stósunków handlu zbożowego i przemysłu młynarskiego (ankieta). Obradom przewodniczył sam namiestnik, hr. Alfred Potocki. Po dyskusyi jeneralnéj wybrano podkomitet, złożony z pp. Abrahamowicza, Augustynowicza, Pilata, Lewickiego, Schellenberga, Lazarusa, Barucha i Kallira, którym polecono przedłożyć pod obrady wnioski w sprawie taryf kolejowych i ceł, organizacyą handlu zbożowego, magazynów zbożowych i targów. Na następném posiedzeniu plenarném dnia 11 b. m. referował w imieniu komisyi dr. Pilat, że zdaniem téjże komisyi:

„Przedewszystkiém zachodzi potrzeba urządzenia publicznych składów zbożowych w Lwowie a następnie w Krakowie. Prywatne składy zbożowe pożądane są w innych ważniejszych dla handlu miejscowościach.

Na pytanie: „Jakie względy przemawiają za tém, aby przedsiębiorstwo założenia i utrzymywania tych publicznych składów objęła gmina, i w jaki sposób może ona uzyskać ulżenie i gwarancye od innych grup interesentów?“ — odpowiada podkomitet w sposób następujący: „Za inicyatywą gmin w zakładaniu składów zbożowych przemawiają korzyści, wypływające z podniesienia dobrobytu w mieście a zarazem zaufanie, jakie firma przedsiębiorstwa miejskiego wzbudzać będzie u interesentów. Gmina mogłaby uzyskać pomoc w przeprowadzeniu przedsiębiorstwa i ulgę w opłatach. Ze strony kraju mogłaby jéj być przyznana subwencya pieniężna lub gwarancya pewnego procentu od włożonego kapitału, a ze strony kolei połączenie z torami kolejowemi, oraz ułatwienia taryfowe i inne ulgi.“

Dr. Zywicki stawił następujący wniosek:

„1. Wstrzymać się z założeniem magazynów tak długo, dopóki nie nastąpi obliczenie kosztów. 2. W razie uchwalenia potrzeby składów w Lwowie i Krakowie przyznać należy te same korzyści magazynom stowarzyszeń i spółek rólniczych na prowincyi.“

Pan Brykczyński żądał urządzenia magazynów w Stanisławowie. Pan Simon stawia wniosek, aby na początek założeniem i prowadzeniem składów zajęła się kolej Karóla Ludwika wspólnie z wydziałem krajowym, Towarzystwem gospodarczém, Izbą handlową i gminą miasta Lwowa, a motywuje wniosek swój tém, że kolej Karóla Ludwika ma odpowiednie magazyny do dyspozycyi. Na wniosek marszałka krajowego hr. Wodzickiego przekazano wniosek pana Simona komisyi.

NIEMCY.

* Berlin, 13 marca. Na posiedzeniu dzisiejszém parlamentu przyjęto naprzód bez znaczniejszéj debaty w pierwszém i drugiém czytaniu międzynarodową konwencyą dotyczącą niszczenia owadu pożerającego winnice. Po załatwieniu kilku rugów wyborczych i rozmaitych petycyi, przeszła Izba do obrad nad etatem marynarki. Richter (Hagen) dowodzi, że znacznie więcéj marynarzy do służby bywa powoływanych, aniżeli w planie urządzenia floty przepisano. Izba zatwierdza cały etat marynarki. Przy etacie zarządu sprawiedliwości w cesarstwie skarży się poseł Winterer na zakaz używania języka francuzkiego w Alzacyi i Lotaryngii. Sekretarz stanu Friedberg przyrzeka, że gdzie będzie można temu złemu zaradzi. Etat ten zostaje zatwierdzony bez dalszéj debaty, również etat skarbu cesarskiego po krótkiéj dyskusyi. Przy etacie urzędu kolei żelaznych objaśnia Richter (Hagen) projekt jednolitego uregulowania taryfy kolei żelaznych; nie sprzeciwia on się zasadniczo temu uregulowaniu, chodzi mu tylko o treść. Gdyby projekt miał utorować drogę do urzeczywistnienia planu zakupienia wszystkich kolei na własność państwa, opieraćby mu się musiał wszystkiemi siły. Zarzuty podnoszone przeciwko kolejom prywatnym są niesłuszne, o wyzyskiwaniu publiczności nie może być mowy. Byłby to wielki błąd, gdyby chciano ustanawiać taryfę na drodze prawodawstwa, całe gospodarstwo narodowe znajduje się w ustawicznym ruchu, przez ustanowienie stałe, taryfa w różnych czasach będzie miała różne znaczenie. Komisarz związkowy Körte uważa wywody Richtera za przedwczesne, gdyż chodzi o przedłożenie, które jeszcze nie jest znane. Kanclerz wniósł do rady związkowéj o wypracowanie projektu do prawa regulującego taryfę od transportu towarów, nad wnioskiem tym jednak nie zapadła jeszcze żadna uchwała. Daléj odbyła się konferencya państw, które posiadają koleje, z uchwał ich tyle może udzielić, że są dyametralnie sprzeczne z wywodami Richtera co do potrzeby i polityki jednolitéj taryfy. Wniosek kanclerza spowodowany został wielkiemi nadużyciami na polu taryfy i w interesie dobra narodowego. Mirbach przemawiał także przeciw Richterowi a głównie przeciw taryfie różniczkowéj, tak samo Günther (z Saksonii). W dalszéj dyskusyi wzięli jeszcze udział v. Kardorff, hr. Stolberg, Windthorst i Rickert. Następnie etat kolei żelaznych zatwierdzono. Przy etacie urzędu kanclerskiego dla Alzacyi i Lotaryngii skarży się Winterer na wzmaganie się występków nieobyczajności i pijaństwa w Alzacyi i Lotaryngii i czyni za to policyą odpowiedzialną. Podsekretarz stanu Herzog zbija te zarzuty. Etat ten zatwierdzono, jako też bez debaty etat izby obrachunkowéj, a po krótkiéj debacie etat ogólnych funduszów. Na zapytanie Bernutha, kiedy rząd przedłoży projekt do prawa dotyczący wsparcia pozostałych po urzędnikach, cesarstwa wdów i sierót, oświadczył minister Hofmann, że rząd odnośne prace przyspiesza. Projekt będzie przedłożonym na przyszłéj sesyi. Posiedzenie najbliższe odbędzie się jutro.

Z wiadomości parlamentarnych mamy jeszcze co następuje:

Według Volks Ztg. prezydyum parlamentu zamierza około 4 kwietnia rozpocząć ferye wielkanocne i dopiero po 3 tygodniach przy końcu kwietnia zwołać parlament na posiedzenie. Do tego czasu załatwione też będą wszystkie ważniejsze przedłożenia jak etat, ustawa o fałszowaniu pokarmów (komisya ustawę tę przyjęła podług propozycyi rządowéj, obostrzyła tylko kary przepisane w §§ 11 i 14), ustawa o honoraryum dla adwokatów, pismo usprawiedliwiające stan oblężenia w Berlinie, alzacki wniosek o konstytucyą. Dłuższe wakacye spowodowane będą względem na dokończenie przedłożeń celnych. Końca sesyi nie można się zatém spodziewać przed lipcem, jeśli kanclerz nie będzie zniewolony rozwiązać wprzódy parlamentu. — Komisya obradująca nad wnioskiem Stumma o przymusowych kasach dla robotników, odbyła we wtorek pierwszą sesyą. Komisarz rządowy oświadczył się podczas dyskusyi przeciw przymusowym kasom. Posłowie Hertling i Wöllmer otrzymali polecenie zbadania materyału przedłożonego przez rząd i zdania z tego sprawy na posiedzeniu najbliższém. — Wniosek alzackich autonomistów domagający się konstytucyi dla zdobytych prowincyi, przyjdzie zapewne pod obrady w przyszłym tygodniu. Wątpić jednak należy, aby ks. kanclerz chciał udzielić autonomią prowincyom, które wcale jeszcze duchem niemieckim do tego stopnia nie przesiąkły, aby im zupełnie zaufać można. Za wnioskiem głosować będą niewątpliwie wszyscy posłowie alzaccy i lotaryngscy. Poseł Kablé ma odczytać w imieniu partyi protestującéj oświadczenie przeciwko przysłaniu jakiegokolwiek księcia na namiestnika, gdyż Alzacya nie może i nie chce płacić listy cywilnéj. — W komisyi, mającéj na celu zbadanie etatu poczt i telegrafów, zapytywano się komisarza rządowego, czy to jest prawdą, że urzędnicy pocztowi, którzy podpisali petycyą wystósowaną do parlamentu, zostali ukarani. Komisarz rządowy oświadczył, że nie wytoczono nikomu dyscyplinarnego śledztwa. Ponieważ odpowiedź ta nie wystarczała niektórym członkom komisyi, zapytywano się, czy z powodu tego nie przeniesiono któregokolwiek urzędnika, albo w inny sposób nie ukarano. Komisarz odpowiedział, że bliższych informacyi zasięgnie u jeneralnego pocztmistrza.

Co się tyczy ceł finansowych, słychać, że wniosek o podwyższenie cła od kawy wyszedł od rządu wyrtembergskiego. Cło to ma być z 17 i pół na 21 marek podwyższone, tak że od funta kawy będzie wynosiło cło 21 fen. Odpowiednio do tego ma być podwyższone cło od herbaty, a cło od petroleum ma być ustanowione na 1 m. 50 fen. Rząd bawarski zaproponował podobne, aby cło od bawełnianych nici, które wynosiło dotąd 12 m. od centnara, podwyższono na 30 m. — Berlińskie stowarzyszenie centrum postanowiło wydawać w celach wyborczych co dwa tygodnie broszurki, które chociaż nie mają widoków zjednania dla centrum w Berlinie poselskiego mandatu, oświecić mają publiczność o potrzebie partyi. Redakcyi tych pism podjął się poseł Jozef Cremer. Dnia 5 b. m. wyszła już na widok publiczny pierwsza broszura i traktuje „o potrzebie istnienia centrum.“ — Dnia 10go obchodzili socyaliści berlińscy uroczyście rocznicę pogrzebu socyalistycznego agitatora Heinscha, który to pogrzeb dał zeszłego roku powód do tak olbrzymiéj demonstracyi. Obecnie w rocznicę setki mężczyzn, niewiast i panien udawały się na cmentarz, gdzie spoczywają zwłoki zmarłego i składały na grobie jego wieńce z czerwonemi wstęgami. A tyle było tych wieńców, że na kilka metrów wysoko grób zakrywały. Manifestacya ta zresztą odbyła się bardzo spokojnie.

Reichsanzeiger zaprzecza wiadomości jakoby w więzieniu Hausvogtei miał wybuchnąć tyfus plamisty.

FRANCYA.

* Paryż, 12 marca. Gazety wspominają o jakimś dokumencie, przemawiającym rzekomo na niekorzyść ministerstwa z 16 maja a przedłożonym dzisiaj komisyi śledczéj, który ma wielki wpływ wywrzeć na przebieg jutrzejszych rozpraw. — Wspominają też gazety o niedalekim projekcie do ustawy, żądającéj zniesienia wszy-

---

Nauka o jaskrze

poprzedzona

anatomią oka.

(Pierwsza część okulistyki popularnéj)

przez

dr. B. Wicherkiewicza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 61.)

Jaskra.

Do najpóźniejszych czasów znana ze swéj złośliwości była od wieków zagadką i do dziś dnia najrozmaitsze istnieją teorye usiłujące powstanie jaskry wytłómaczyć. Że zaś nie tutaj miejsce nad tém się rozwodzić, coby nas zresztą zbyt daleko zaprowadzić niechybnie musiało, pominiemy tę zagadkową stronę zupełnie, a nadmienimy tylko, że jaskra rozwija się między 40 a 60 rokiem życia, rzadko późniéj, a jeszcze rzadziéj przed 30. Więcéj temu cierpieniu podlegają kobiety od mężczyzn. Dla czego? — nie jest pewną, lubo domyślać się wolno, że większa skłonność do cierpień nerwowych u płci pięknéj, mianowicie zaś wzburzenia krwi po ustaniu właściwych jéj tylko a w pewnych czasach powtarzających się krwiotoków niewiastę częściéj poddają chorobie, o któréj mowa. Z przyczyn usposabiających do jaskry przytoczyć należy umysłowe pognębienie, zmartwienie, zbytnią żałość, wysilenie nadzwyczajne wzroku przy siedzącym sposobie życia, zbytkowne i rozpustne życie, jako też cały szereg okoliczności, powodujących przekrwienie oka, mianowicie zaś zastoiny w naczyniówce. W ogóle poprzedzają jaskrę, lub towarzyszą jéj często zboczenia w krążeniu krwi i odżywaniu ustroju naszego ciała: dna (arthritis), zołzy, cierpienia serca, wątroby, nerek. Nie rzadko się zdarza, że jaskra nawiedza wielu członków téj saméj familii, a nieraz dziedziczne usposobienie ważną odgrywać się zdaje rolę we wywoływaniu jaskry. Zauważono nawet, że pewna skłonność objawia się u jednych ras i ludów więcéj, aniżeli u drugich. I tak żydzi stósunkowo częściéj dotykani bywają jaskrą od chrześciańskich swych współbliźnich.

W końcu jaskra może być następstwem skaleczeń przypadkowych woreczka soczewkowego, następstwem zboczenia soczewki, zrośnień nieprawidłowych rozmaitych części błon oka, jakiemi są n. p. tak zwane przyczepy tęczówki, garbce rogówki lub białkówki. Wszystkie tutaj co dopiero wyliczone przyczyny działają w jeden i ten sam sposób i to wywołując rozprężenie oka wskutek przekrwienia jego błon i wskutek zwiększonéj ilości wśród gałkowych płynów. Zwiększone tym sposobem ciśnienie czyli naprężenie oka pociąga za sobą zmianę w odżywianiu błon gałki. Zmiany te, lubo nieraz tylko powoli a zatém nieznacznie się wytwarzające, mogą być od czasu do czasu zakłócane występującém z okolicznościowych jakich może przyczyn zapaleniem. Nie uszło to naturalnie uwadze patologów i zniewoliło ich do rozróżniania dwóch odcieni jaskry, t. j. typowéj występującéj powoli bez bólu, a przynajmniéj bez znaczniejszego, bez groźnych objawów, lecz przez swe długie trwanie, dla tego, że się chory powoli, jak do każdego innego cierpienia tak i do tego przyzwyczaja, lub na takowe nie zważa, niemniéj zdradliwéj od jaskry drugiego odcienia, t. j. zapalnéj. Jaskra zapalna, która często w krótkim czasie, bo nawet w kilku godzinach, wśród objawów zapalenia oka i gwałtownego bólu, może zniszczyć do szczętu wzrok i to na zawsze, jeżeli chory nie spotka się ze stósowną, a natychmiastową pomocą. Jaskra, lubo według ogólniejszego zdania w naczyniówce bierze swój początek, przyprowadza jednakże i inne także błony i części oka do znacznéj zmiany, jako to rogówkę, tęczówkę, soczewkę, ciało szkliste, siatkówkę.

Ciało szkliste staje się mętném, soczewka zaciemnia się, rogówka traci na połysku i przeźroczystości, i tak po kolei proces ogarnia wszystkie części gałki oka, twardsze i mocniejsze najmniéj i najpóźniéj. Najwcześniéj jednakże dotkniętym bywa nerw wzrokowy, który, skutkiem pomnożonego naprężenia we wnętrzu gałki, coraz więcéj staje się wydrążonym, ustępując przed coraz silniejszém ciśnieniem, pierwiastki zaś jego nerwowe ulegną zanikowi, gdy naprężenia tego wcześnie nie usuniemy. Oba odcienia jaskry prowadzą do zupełnéj ślepoty, jeżeli za pomocą operacyi, która, będąc jedynym środkiem skutecznym, czasami jednakże lubo rzadko, także w nadziei zawieść może, temu cierpieniu nie zapobiegniemy. Lecz jak już kilkakrotnie nadmieniliśmy, operacya ta powinna być jak najwcześniéj wykonaną, ażeby właśnie owo gałkowe ciśnienie wewnątrz na nerw wzrokowy jak najspieszniéj usunąć. Ważném zatém jest dla publiczności cierpiącéj, ażeby z głównemi objawami jaskry zaznajomiła się. — Objawy te podzielić można na przedmiotowe (objektywne) i podmiotowe (subjektywne). Do pierwszych należą twardość gałki przy dotknięciu, spowodowana nie czém inném, jak owém naprężeniem gałkowém wewnątrz. Następnie rogówka przedstawia się mniéj przeźroczystą; barwa głębi oka przy odbitém dziennem świetle jest ciemno-oliwkową; źrenica rozszerzona, a z niéj odbija soczewka, na pozór zadymiona, ak w pewnéj formie zaćmy (katarakty) szaréj. Kolorem tym łudzą się chorzy, i przypuszczając istotną kataraktę, sądzą, iż tak długo ze zasięgnięciem rady lekarskiéj ociągać się mogą, dopóki taż zaćma nie dojrzeje, czyli inaczéj, dopóki nie już rozpoznawać nie będą. Biedni! sami na siebie wydają wyrok zaślepnięcia, nie wiedząc, że gdy pominą stósowny czas, nikt im wzroku przywrócić nie będzie zdolen. Inaczéj się zaś rzecz ma z zaćmą, która polega właśnie, jakeśmy to na inném miejscu wykazali, tylko na samém zaćmieniu soczewki, a która dopiero wtenczas zazwyczaj przez operacyą usuniętą być może, gdy zaćmienie to całą już objęło soczewkę, t. j. gdy takowa stała się nieprzeźroczystą. Od owéj to barwy niebieskawo-szaréj powstała nazwa glaukoma, używana w świecie naukowym, a pochodząca od wyrazu greckiego glaukos; wyraz ten zaś znaczy to samo, co szaro-niebieski czyli jaskrawy. Inna polska nazwa dla tego cierpienia jest zieleniak z powodu, że nieraz głąb oka przedstawia się nam zielonym, a to wtenczas, gdy głównie ciało szkliste i naczyniówka podległy zmianom nieprawidłowym, wywołanym przez jaskrę.

stkich wydziałów teologicznych przy wszechnicach, a założenia przy College de France katedry historyi wszystkich religii. Iście komunistyczny pomysł! — Rép. fr. żąda dzisiaj, aby oficerowie składali przysięgę na Rzeczpospolitą.

Nowo zamianowani ambasadorowie francuzcy w Wiedniu, Londynie i Petersburgu: Teisserenc de Bort, admirał Pothuau i jenerał Chanzy odroczyli wyjazd na swe posady aż do rozstrzygnięcia kwestyi o wytoczenie procesu ministerstwom Broglie i Rochebouet, zdecydowani bowiem są w razie upadku Waddingtona podać się do dymisyi. To samo Fournier w Carogrodzie, hr. Saint-Vallier w Berlinie, margr. Noailles w Rzymie, hr. Duchatel w Brukseli oświadczyli. — Przywrócony napowrót do służby przez ministra wojny, major Labordère, który wskutek wypowiedzenia posłuszeństwa w Limoges w grudniu r. 1877 do dyspozycyi był postawiony, przyjęty został przez korpus oficerów 41 pułku w demonstracyjnie nieprzyjazny sposób, co niezawodnie świadczy o dobrym duchu armii francuskiéj. — Awanturnicy z całego świata bez względu na narodowość i religią mają dzisiaj we Francyi pole otwarte do zaszczytów i godności. W miejsce Lombarda zamianowany został dyrygentem politycznéj policyi żyd Munck, syn znanego i w Głogowie urodzonego uczonego Izydora Munck, który był profesorem hebrajskiego i syryjskiego języka, a umarł w r. 1867.

WŁOCHY.

* Ojciec św. wydał przez św. penitencyaryą kilka dekretów, dotyczących jubileuszu, z których dla naszych archidyecezyi, po uzyskaniu pozwolenia na jednę spowiedź i jednę komunią świętą, oraz deklaracyi co do postu, tylko numer czwarty ma znaczenie. Brzmi on jak następuje:

„Jubilaeum quo ad plenariam Indulgentiam, bis aut pluries lucrifieri posse, injuncta opera bis aut pluries iterando; semel vero, id est prima tantum vice quo ad favores eidem jubilaeo adjunctos, nempe absolutiones a censuris et casibus reservatis commutationes aut dispensationes."

„Kto dwa lub więcéj razy wypełni warunki jubileuszu, ten téż dwa lub więcéj razy dostąpić może odpustu zupełnego, — natomiast łask przywiązanych do jubileuszu, jak rozgrzeszenia od cenzur i reserwatów, zamiany wotów i dyspensy można tylko dostąpić raz jeden i to za pierwszą razą."

Przypominamy, że odpust jubileuszowy ofiarować także można za dusze w czyszcu zostające.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Wydział kryminalny sądu wolsztyńskiego powiatowego skazał dnia 13 bm. ks. lic. Poszwińskiego z Przementu za przekroczenie na ambonie § 130 prawa Rzeszy na karę stu marek, resp. 10 dni więzienia.

Ks. mansyonarza Schroedera z Grodziska za przestąpienie tegoż paragrafu w kazaniu na odpuście św. Apostołów Piotra i Pawła w Przemencie wygłoszoném uznano niewinnym.

Od 9 bm. odsiaduje ks. Nawrocki z Gościeszyna w więzieniu wolsztyńskiém karę 32 dni, którą tamtejszy sąd za wykonywanie rozmaitych czynności duchownych zadekretował. Po szósty już raz ks. Nawrockiego kaźń więzienna spotyka.

Walne zebranie delegatów Kółek włościańskich.

* Wczoraj o godzinie 3 i pół po południu rozpoczęło się na sali bazarowéj jedno z tych zebrań, które napełniają serca nasze błogą otuchą, łączą wszystkie stany we wspólną pracę, a powagą i ważnością obrad dorównują najwyższym naszym korporacyom i instytucyom. Było to zgromadzenie trzystu przeszło prezesów i delegatów Kółek włościańskich z całego Księstwa, reprezentowanych przez wszystkie stany, przez obywatelstwo i duchowieństwo, mieszczan i włościan, — odbywające się pod przewodnictwem szanownego Patrona, pana Maksymiliana Jackowskiego z Pomarzanowic, którego praca i zasługi, niestrudzoną gorliwość i poświęcenie dla włościan zna już dzisiaj każdy chłop polski naszéj dzielnicy. Pan Jackowski, powitawszy serdecznie tak licznie mimo słoty i złej drogi zgromadzonych delegatów, zagaił posiedzenie obszerną przemową, którą podamy jutro. W przemówieniu tém, zredagowaném bardzo starannie i wszechstronnie, daje szanowny Patron wyczerpujący obraz ogólnéj czynności Kółek włościańskich, jako troskliwy ojciec podnosi dobre strony, uwydatnia zapał i gorliwość jednych, a gani i wytyka opieszałość drugich, zachęcając wszystkich do pracy i przypominając im wielki cel, jaki sobie wytknęli. Następnie powoławszy do pióra p. Daszkiewicza i włościanina Tyrakowskiego, a na ławników panów Wolniewicza, H. Krzyżanowskiego i Adolfa Koczorowskiego udzielił głosu panu dr. Łaszczyńskiemu z Grabowa, który mówił o ważności nawozu i stucznéj mierzwy w uprawie roli. Sala obrad ozdobiona była w okazy różnych zbóż, które mieliśmy już sposobność oglądać na walném zebraniu centralnego Towarzystwa agronomicznego, a na których pan Łaszczyński dowodził, jaka ogromna różnica zachodzi pomiędzy zbożem, wychodowaném na ziemi jałowéj, a pomiędzy zbożem wychodowaném na zupełnie umierzwionéj i odpowiednią ilością superfosfatu, potażu, wapna lub azotu wzmocnionéj ziemi. Obecni wysłuchali z wielkiém zajęciem tego pouczającego wykładu i podziękowali na wniosek Patrona panu Łaszczyńskiemu przez powstanie z miejsc.

Pan Brudzewski z Lednogóry miał bardzo zajmujący wykład o pszczelnictwie, w którym po ogólnym wstępie o ważności téj gałęzi przemysłu w gospodarstwie, mówił obszerniéj o pszczołach roboczych, trutniach i matkach, daléj o ulu, a mianowicie o ulu pomysłu ks. Barzańskiego z Galicyi, daléj o obchodzeniu się z pszczołami, o wyzyskiwaniu ich pracy, o ich chorobach, a na koniec w gorących słowach zachęcał zebranych do zajmowania się pszczelnictwem, do zakładania towarzystw pszczelniczych, zawiązania stósunków z centralném towarzystwem pszczelniczém we Lwowie, zostającém pod kierunkiem Wielkopolanina dr. Teofila Ciesielskiego, profesora wszechnicy lwowskiéj — i do założenia wspólnemi siłami miodosytni, z któréjby rozchodzący się wszędzie miód rugował z naszych wiosek nieszczęśliwą gorzałkę. Pan Brudzewski rozdał przy téj sposobności kilkadziesiąt numerów Bartnika postępowego, wydawanego we Lwowie pod doskonałą redakcyą profesora Ciesielskiego, — i objaśniał cały swój wykład na okazach ula ks. Barzańskiego i różnych przyrządach i porządkach w pasiece używanych. Ul, o którym mowa zaleca się nadzwyczajną praktycznością, taniością i łatwością wykonania. Oby słowa zachęty p. Brudzewskiego znalazły jak najszersze zastósowanie i najobszerniejszy oddźwięk w naszych Kółkach rólniczych i pomiędzy wszystkiemi gospodarzami. Niestety dotychczas trzy tylko mamy stowarzyszenia pszczelnicze w naszém Księstwie: w Zninie, w Srodzie i Kostrzynie, a z ofiary Patrona, chcącego przyjść w pomoc synom włościańskim, którzyby się uczyli pszczelnictwa u nauczyciela p. Kremera w Srodzie, nikt dotychczas nie korzystał.

Z kolei następuje wykład ks. proboszcza Antoniewicza z Bnina, „o obowiązkach włościanina gospodarza, jako głowy rodziny." Szanowny prelegent z właściwą sobie wymową dał zebranym jasny obraz tychże obowiązków, oparty na wielkiéj znajomości ludu wiejskiego, na własnych doświadczeniach i na przykładach z życia wziętych. Nie podobna w krótkiém sprawozdaniu dziennikarskiém przedstawić choćby w głównych zarysach treści gruntownego i wielce pouczającego wykładu ks. Antoniewicza, wyjmujemy zeń jedynie niektóre szczegóły, odnoszące się głównie do t. z. wyderków, czyli wymiarów, które gospodarze wiejscy zwykli sobie zabezpieczać na gruncie do śmierci, oddając dzieciom swym gospodarstwo. Wymiary te są, jak słusznie twierdził szanowny prelegent, późniéj kością niezgody pomiędzy rodzicami a dziećmi, źródłem rozterek w gronie rodziny i stają się przyczyną, że gospodarz jako głowa rodziny zapomina o tych obowiązkach, jakie z prawa natury i prawa bożego powinien mieć względem swoich rodziców. Jak wymiary te są obciążające, tego dowodził ks. Antoniewicz na przykładach, znanych sobie z życia. I tak pomiędzy innemi wskazał na pewne gospodarstwo w Błażejewie pod Bninem, obejmujące 80 morgów, na którém wymiar, obliczony na pieniądz, dochodzi do sumy 114 tal. 15 sgr., rozchody zaś gospodarsrwa tego wraz z podatkami wynoszą 165 tal. 10 sgr., co razem czyni 279 tal. 25 fen., czyli na jednę morgę przypada przeszło 3 tal. długu. W tym mniéj więcéj stosunku obciążone są inne gospodarstwa włościańskie, na których znajdują się owe wymiary; nic zatém dziwnego, że posiadłości te iść muszą na subhastę i w obce dostają się ręce. Szanowny prelegent oświadczył się przeto stanowczo przeciwko obciążaniu gospodarstw wymiarami i radził, ażeby rodzice nie oddawali dzieciom za życia majątku, trzymali go do śmierci, pracując wspólnie z dziećmi, co niewątpliwie z korzyścią będzie dla stron obudwóch. Twierdzenie to oparł znów ks. Antoniewicz na przykładzie, wspominając o pewnym gospodarzu w Konarskiém pod Bninem, który jakkolwiek w podeszłym wieku, nie oddał dzieciom majątku, gospodarzy razem z niemi i majątek jego w kwitnącym znajduje się stanie. — Szanowny prelegent umiejętnie i racyonalnie podzielił i rozklasyfikował rzecz swoję; mówił najprzód o obowiązkach, jakie mieć powinien gospodarz względem swych rodziców, względem żony i dzieci, jak te ostatnie należy wychowywać, jak dbać powinien na wykształcenie ich ciała i ducha jak wykształcenie duchowe dziecka odbywać się powinno pod względem religijnym, społecznym i przyszłego zawodu. Recz dobrze obmyśloną, umiejętnie, jasno i przekonywająco wyłożoną stwierdzał szanowny prelegent cytatami z poetów i filozofów i umiał w tym stopniu zainteresować słuchaczów, że mimo długiego swego wykładu trzymał ustawicznie uwagę ich w natężeniu, a kiedy skończył, zyskał w nagrodę grzmot oklasków, z wdzięcznego pochodzący z serca. Piękna ta rozprawa będzie drukowana.

Następnie mówił sam Patron Kółek w kwestyi zabezpioczenia gospodarstw od ognia i gradobicia. Z polecenia Patrona odczytał jeden z sekretarzy biura list jeneralnego ajenta Tow. magdeburgskiego, p. Annussa, podający statystykę zabezpieczonych od ognia i gradobicia członków Kółek włościańskich, z którego się pokazuje, że mało dotąd członków zabezpiecza swe mienie i gotuje sobie przez to upadek. W roku zeszłym zabezpieczyło się od ognia 22, a od gradobicia 325 członków.

Przy ostatnim punkcie porządku dziennego, przy wnioskach członków zabrał głos delegat Kółka raszkowskiego i zwrócił na to uwagę, że Kółku temu grozi niejakieś niebezpieczeństwo przez to, iż w okolicy nie ma nikogo, któryby zdołał prezesa jego ks. Jagielskiego zastąpić, gdyby ten dla jakich nieprzewidzianych wypadków pracy swéj i doświadczenia nie mógł Kółku nadal poświęcać. Patron odpowledział, że członkowie Kółka znajdą przecież pomiędzy sobą kogoś, coby mógł pełnić obowiązki prezesa i zapowiedział, że sprawa ta zostanie załatwiona na przyszłém zebraniu powiatowém w Ostrowie. Ks. proboszcz Sieg z Orchowa żądał, aby za przesłane Kółkom rólniczym roczniki ściągano należytość przez zaliczkę pocztową; Patron, odpowiadając na to, zauważył, że w tym roku nie można powziąć w tym względzie decyzyi, przypominając zarazem prezesom Kółek, ażeby sprawozdania o Kółek swych wcześnie mu nadsyłali, ażeby mógł rychło układać roczniki. Zresztą nikt z delegowanych Kółek nie stawił żadnego wniosku. W końcu zabrał głos jeden z włościan delegatów i dziękując Patronowi i wszystkim obywatelom, którzy gorliwie zajmują się Kółkami, dowodził na własnym przykładzie, jak dobroczynną są instytucyą Kółka włościańskie. Posiadał on małe gospodarstwo, bo tylko morgów 18. Na gospodarstwie tém było długu 300 talarów, bratu swemu, który powrócił był z wojska, mial spłacić 150 tal. Nie wiedząc, zkąd wziąć pieniędzy, wybiera się skłopotany do miasta. Tu ofiaruje mu pożyczkę żyd, ale żąda 40 tal. procentu. Dowiaduje się o tém prezes Kółka, do którego gospodarz ten należał, naradza się z miejscowym proboszczem i postarawszy się o potrzebną kwotę, daje mu ją bez procentu. Wybawiony z nieszczęścia, oddaje należytość bratu, gospodaruje pilnie, spłaca resztę długu i dziś żyje bez kłopotu; ma czystą hipotekę a to wszystko zawdzięcza swemu dobroczyńcy, prezesowi Kółka włościańskiego. — Ponieważ nikt więcéj głosu nie zabierał, zamyka Patron obrady o godzinie 7 wieczorem, zebrani się rozchodzą, wznosząc okrzyk podziękowania dla Szan. Patrona za jego prace i trudy, łożone około Kółek włościańskich.

Proces Marpingski.

Czytelnicy zauważyli już z tego, cośmy dotychczas o procesie w Marpingen napisali, że mieszkańcy téj wsi przesłuchiwani przez sąd, nie dość ściśle się wyrażają, że obecne ich zeznania stoją w sprzeczności z tém co zeznali przed 2 laty, że mianowicie opowiadanie dzieci Kunz, Leist i Hubertus były jak najsprzeczniejsze. Co się tyczy mieszkańców w Marpingen, to musimy na ich korzyść i na ich obronę tyle powiedzieć, że to byli ludzie prawdziwie utrapieni. Spokojna i urocza wioska stała się po onych wypadkach jakoby miejscem nawiedzonem ręką Pańską: żandarmi, policyanci, urzędnicy niżsi i wyżsi a nawet i całe kompanie wojska, za którego utrzymanie gmina 4000 marek zapłacić musiała — nie opuszczali Marpingen; mieszkańcy narażeni byli na ciągłe śledztwa, przesłuchy, protokuły i badania, płacić musieli różne kary, nasyłano na nich tajnych policyantów tak, że ci biedacy własnego cienia się bali. I cóż dziwnego, że to lub owo orzeczenie nie zgadza się obecnie z tém, co świadkowie zeznali przed 2 laty? Bolesna to rzecz, iż n. p. Anna Blies dopuściła się pod przysięgą sprzecznego zeznania, że raz twierdziła, jakoby nie stawiała dzieciom żadnych pytań, drugi raz zaś, iż kazała dzieciom Matki Boskiéj o coś zapytać, — pierwsze zeznanie wszelako uczyniła pod wpływem obawy i trwogi a nie ze złéj woli i rozmyślnie. Idąc do więzienia, miała powiedzieć do prowadzącego ją żandarma: „to droga wiodąca mnie do nieba."

Co się tyczy sprzecznych zeznań dzieci, to przytaczamy tutaj zdanie dr. Majunke, który na żądanie redaktora Berliner Börsen Cur. napisał w tém piśmie, co następuje:

„Od samego początku byłem przekonany o rzeczywistości nadzwyczajnych objawień w Marpingen, a przebieg procesu jeszcze więcéj utwierdził mnie w tém zapatrywaniu. Odwołanie dzieci tłómaczę sobie ich obcowaniem z komisarzem policyjnym p. Meerscheid-Hüllessem; oprócz tego mam jeszcze do téj sprawy mój osobny teologiczny komentarz, który wszelako panu, stojącemu na zupełnie przeciwnym stanowisku t. j. niewierzącemu w istnienie złych i dobrych duchów po za światem na nic się przydać nie może. Zachowanie się dzieci, które wobec swego pasterza zawsze jedno i to samo zeznają, dałoby się porównać z zaparciem się Piotra św. a nie z zupełném zaprzaństwem Judasza. Jest to moje tylko osobiste zdanie, które chętnie gotów jestem zmienić w razie, gdyby Kościół orzekł inaczéj. Co się tyczy sprzeczności zeznań świadków, to przy metodzie, jakiéj się trzyma przewodniczący, można je sobie bardzo łatwo wytłomaczyć; ja sam raz popadłem w sprzeczność z tém, com przed dwoma laty powiedział a i panu prezydentowi kilka razy się to zdarzyło."

Do wczorajszego sprawozdania dodajemy jeszcze, że wspomniany przez nas Stader jest oszustem, sądownie karanym, który się włóczył po okolicy z chorém dzieckiem na wózku i wyzyskiwał ludzi, opowiadając, i to dziecko zostało cudownie uleczone. Oskarzeni nie stali z tym oszustem w żadnym związku. Swiadkowie zeznali téż jeszcze, że w lesie składano na ziemi pieniądze, że nie wiadomo wszelako, kto je brał. Zeznania wtorkowe są bez wszelkiego znaczenia. Proces skończy się prawdopodobnie w sobotę.

Ponieważ dzisiejsze gazety kolońskie i berlińskie doszły nas dopiero w południe, przeto dalszego sprawozdania z posiedzenia środowego dzisiaj już zamieścić nie możemy.

KRONIKA miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz i król nadał przełożonemu dozoru kościelnego w Berlinie i radzcy handlowemu p. Keibel order koronny trzeciéj klasy.

* **Teatr.** W sobotę dnia 15 b. m. na benefis panny Schürrer Halka, opera w 4 aktach Moniuszki. W niedzielę Ładne kobietki (Fledermaus), operetka w 3 aktach Straussa. We wtorek, przedstawienie na cześć J. I. Kraszewskiego, na którém wygłosi wiersz okolicznościowy p. Hierowski, poczém odegraną będzie anegdota dramatyczna w 3 aktach J. I. Kraszewskiego Radziwiłł Panie Kochanku; zakończy Apoteoza i żywe obrazy ułożone ze sztuk J. I. Kraszewskiego. W środę na benefis p. Stanisława Hierowskiego Równy wojewodzie, obraz dramatyczny z XVIII wieku w 5 aktach J. I. Kraszewskiego.

* **Przy** wczorajszych wyborach na reprezentanta miasta żaden kandydat nie otrzymał absolutnéj większości głosów, wskutek czego nastąpią ściślejsze wybory i to pomiędzy kandydatami niemieckimi p. Brodnitzem, który otrzymał 47 głosów, a p. Brzozowskim, na którego padło 50 głosów. Nasz kandydat otrzymał tylko 17 głosów. Wyborców polskich mamy, jak wiadomo, w pierwszym oddziele 36; nie stawiło się zatém 19. Nowy to dowód lekceważenia obowiązków obywatelskich!

* **Z powodu** wielkich zasp śniegu opóźniły się wczoraj wszystkie pociągi na kolejach; dzisiejsze ranne pociągi przybyły dopiero około południa; milę ztąd, na kolei do Krzyża, zagrzązł pociąg towarowy, wskutek czego przeszkodził przybyciu osobowych pociągów. Nie otrzymaliśmy zatém w właściwym czasie telegramów i gazet berlińskich.

* **Dnia onegdajszego** przybyło tu około 100 robotników z okolicy Ostrowa w zamiarze udania się w dalszą podróż do Hamburga.

* **Submisye.** Magistrat tutejszy rozpisuje submisyą na dostawę: a) 128 sztuk filarow granitowych, 60 centnarów 33 m. grubych kwadr. prętów żelaznych i 12 ławek promenadowych; b) ławek dla IV szkoły miejskiéj, oszacowanych na 500 marek a termin submisyjny ad a) wyznaczył na środę, dnia 26 bm. o 10 godz. przed południem w technicznem biurze na ratuszu, ad b) na 19 bm. na 10 godzinę przed południem w sali posiedzeń magistrackich. Warunki obydwóch submisyi mogą być przejrzane w biurze technicznem.

* **Przy szkole** katolickiéj w Buku, przy któréj zatrudnionych jest 4 nauczycieli, ustanowioną została piąta jeszcze posada, która ma być obsadzona od 1 kwietnia rb. Prawo prezenty przysługuje dozorowi szkólnemu.

* **W terminie** submisyjnym na roboty około uspławienia Noteci pomiędzy Pakością a Montwami podali najniższą cenę pp. Hecht i Ewald z Człuchowa w sumie 239,016 m., najwięcéj żądał p. B. Wittkop z Berlina, bo 459,914 m.

* **Z Sremu** donoszą o grasującéj tamże szajce złodziei, która odważyła się nawet w nocy z zeszłego piątku na sobotę wtargnąć do więzienia sądowego, gdzie zrabowała kasę więzienną. Złodzieje otworzyli sobie wytrychem bramę, daléj drzwi, prowadzące do więzienia, i weszli do pokoju inspektora więzienia, gdzie znajdowała się kasa. Dotąd nie zdołano wykryć tych śmiałych złodziei.

* **Według** ogłoszenia król. rejencyi w Poznaniu wybuchły pomiędzy bydłem w następujących miejscowościach zaraźliwe choroby: zołzy pomiędzy końmi gospodarza Stresemanna w Smiłowie w powiecie szamotulskim; świerzb pomiędzy końmi właściciela Persa w Chraplewie w powiecie bukowskim; wścieklizna pomiędzy psami w Kiełczynie, Konarskiem, Mchach i na olędrach Włościejewskich w pow. śremskim. Natomiast ustały choroby: zołzy pomiędzy końmi w dominium Karminie, w pow. pleszewskim; zaraza płuc pomiędzy bydłem rogatém w dom. Niemierzycach w pow. bukowskim, gospodarza Cybolla w Pawłówku; zgorzelizna śledziony pomiędzy bydłem właściciela w Przyczynie Górnéj w pow. wschowskim i właściciela Ziomiańskiego w Ligocie w pow. krotoszyńskim; ospa pomiędzy bydłem właścicielki sołtysostwa Kliche i właściciela Kliche w Starym Dworku i na folwarku Brzesciu, należącym do dom. Wierzbna, w pow. międzychodzkim.

* **Landrat** powiatu bukowskiego, p. Zachariae, zmuszony został dla słabości zdrowia wziąć urlop; zastępować go będzie w urzędzie król. amtman i pozasłużbowy porucznik p. Scheele, który już w roku zeszłym pełnił w zastępstwie te obowiązki.

* **Walne zebranie** Towarzystwa rolniczego dla powiatu szubińskiego odbędzie się w poniedziałek, dnia 17 marca w Żninie w hotelu p. Siuchnickiego; początek o godz. 10 przed południem.

* **Do prowincyalnego** zakładu ogrodniczego w Koźminie przyjmować będą uczniów dnia 1 kwietnia r. b.; aspiranci powinni się zgłosić do przewodniczącego zakładu aż do 20 bm.

* **Z Mohilewa** donoszą o strasznéj katastrofie, jaka się tam wydarzyła dnia 27 lutego. Część miasta, leżąca nad rzeczką Dubrowenką, zamieszkała po większéj części przez ubogą ludność, została zasypana przez wzgórze, u stóp którego stały domy. Energiczny ratunek zdołał ocalić nie wiele osób. Liczba ofiar nie wiadoma. W kilka dni późniéj znaleziono zwłoki trzech kobiet i czworga dzieci.

* **Towarzystwo** naukowe w Toruniu odbędzie w dniu 19 b. m. swe walne zebranie według następującego programu, podanego w Gaz. Tor. przez p. Ignacego Łyskowskiego:

„O 3 godzinie z południa Walne Zebranie Towarzystwa w muzeum, na którem będzie sprawozdanie zarządu z roku ubiegłego, z czynności wydziałów, z zabytków muzealnych, ze stanu Towarzystwa i ze stanu kasy. O 5 godzinie z południa uroczysty obchód jubileuszu pięćdziesięcioletniéj pracy literackiéj J. I. Kraszewskiego, z przypuszczeniem do udziału w téj w uroczystości inteligentnéj publiczności polskiéj, na którym mówić będzie przewodniczący Towarzystwa o Kraszewskim a następnie będą popularne odczyty członków Towarzystwa. Od 7 do 9 godziny wieczorem wspólna skromna kolacya pod „Trzema Koronami“.

* **Ks. dr. Pohlmann**, posła do parlamentu z Warmii, spotkało podczas podróży do Berlina wielkie nieszczęście, które o mało co byłoby go przyprawiło o życie. Wagon, w którym jechał, począł się palić a pociągu nie można było zatrzymać. Na pół uduszonego dymem wyniesiono z wagonu. Obecnie leży ks Pohlmann chory w Berlinie.

* **Ślub** księżniczki Małgorzaty Ludwiki pruskiéj z ks. Connaught odbył się wczoraj w kaplicy św. Jerzego na zamku Windsor. W świetnych karetach zajechali nowożeńcy i goście zamku przed kaplicę; pomiędzy tymi znajdowali ks. Fryderykowa Karolowa z synem Fryderykiem Leopoldem, książę następca tronu pruski z żoną, król Belgów z żoną, a następnie królowa Wiktorya. W osobnym orszaku zjawił się narzeczony ks. Connaught w towarzystwie ks. Wales i ks. Edinburg, a po nim księżna narzeczona w towarzystwie ojca swego ks. Fryderyka Karola i ks. następcy tronu; 8 dam niosło powłokę sukni narzeczonéj. Ślub dawał Arcybiskup Canterbury.

* **W Swieciu** opadła wreszcie woda, zalewająca stare miasto. Wiele domów już się w czasie powodzi zawaliło, inne grożą upadkiem.

* **Wybuch gazów** w podziemiach kopalń węgla Deep-Drop pod Walefieldem w Anglii, dnia 5 b. m. pozbawił życia 19 górników. Przeszło 250 innych, którzy się znajdowali w kopalni, zdołało się uratować.

* **Badische Freie Stimme** donosi, że starokatolicki ksiądz Braun rozdzielał w szkole w Mundelfingen pomiędzy dzieci broszurę przepełnioną najgorszemi inwektywami na Kościół katolicki. Broszura ta zarzuca katolikom grabież i rabunek, stawia ich na równi z muzułmanami. Księżom zarzuca oszukaństwa, twierdzi, że ś. p. Pius IX przewrócił wszystkie prawa Boskie i ludzkie i kanonizował ludzi, którzy innych rabowali i mordowali. Dogmata katolickie nazywa broszura wymysłem i urojeniami niewykształconych mnichów a mszą św. bluźnierstwem względem Boga. Taka to jest tolerancya starokatolików, których usta w publicznych wykładach i kazaniach przepełnione są słodkiemi słówkami, którzy ciągle prawią o miłości i pokoju!

* **O śmierci** ks. Krapotkina znajdujemy w dziennikach rosyjskich następujące szczegóły: Sowr. Izw. donoszą, że dnia 28 lutego, o 6éj rano wśród straszliwych cierpień zmarł ks. Krapotkin. Dopiero po śmierci zdołano wyjąć kulę. Na kilka chwil przed zgonem prosił książę, żeby nie oskarżano ludzi niewinnych. Pet. Wied. piszą w tym samym przedmiocie: „Na pogrzebie księcia znajdowało się przeszło 50,000 osób. Niektóre domy prywatne pokryte były żałobnemi kobiercami. Podczas pochodu pogrzebu kobiety głośno płakały. Podobno książę w ostatnich dniach otrzymał mnóstwo listów bezimiennych z pogróżkami; na jednym z listów była pieczęć jakiegoś „komitetu wykonawczego.“ Nadto uwaga powszechna zwrócona jest na fakt następujący: Na parę dni przed zamachem w dziale inseratów dziennika Charkowskija Wiedomosti ukazała się czarna obwódka, zwykle pomieszczana przy ogłoszeniach o pogrzebach. W środku téj obwódki było białe pole. Publiczność upatruje w tém zagadkowém ogłoszeniu przepowiednią katastrofy. Zapytana redakcya objaśniła, że to ogłoszenie zrobiła jakaś panna, która między innemi rzekła: Że rodzina zmartwiona śmiercią, nie zdołała jeszcze przygotować tekstu, ale że za parę godzin tekstu dostarczy. Oczywiście jednak nie przysłała go i obwódka czarna została zamieszczona. Na śledztwo ma przybyć do Charkowa jenerał Zurow, naczelnik miasta Petersburga.

* **Znany redaktor** Moskowskije Wjedomosti Katkow, który tak świetne rządowi rosyjskiemu w przytłumieniu polskiego powstania z roku 1863 wyświadczył przysługi, dostał pomięszania zmysłów. Już w roku 1871 rozeszły się pogłoski, że stan umysłowy p. Katkowa nie jest szczególny, ale dopiero obecnie pokazała się potrzeba usunięcia redaktora i przeniesienia go w stan spoczynku do dóbr jego pod Moskwą. Katkow utrzymywał w ostatnich swych artykułach, że dr. Botkin i jego uczniowie są kierownikami i zwolennikami nihilistów, którzy wieści o zarazie wymyślili tylko w tym celu, aby w ogólném zamięszaniu tém wygodniéj agitować.

* **Bogacz w sukmanie.** Przed kilkoma dniami, jak pisze Gaz. Lwow., umarł najbogatszy w Krainie, w Austryi, włościanin, nazwiskiem Jamnik, który po ojcu odziedziczył tylko chatę, a uczciwą pracą dorobił się tyle, że oprócz ziemi zostawił jedynemu swojemu synowi przeszło pół miliona złr. w posiadłościach i książeczkach lublańskiéj kasy oszczędności. Jamnik trzymał przez jakiś czas także gospodę, ale żadnemu gościowi nie dał pić więcéj naraz, jak pół litra wina.

* **Aby zapohiedz** formalnemu z Ameryki handlowi fałszywemi dyplomami doktorskiemi, oraz dyplomami, opartemi na rozprawie, bez osobistego stawienia się kandydata do egzaminu, wniesiony był w ciele prawodawczém wniosek odebrania uniwersytetowi w Filadelfii oraz tameczněj szkole lekarskiéj prawa wystawiania patentów. Naczelny trybunał uznał tę uchwałę za nielegalną, gdyż wkracza w dziedzinę sądu, pozbawia bowiem szkoły te przywileju im przyznanego. W skutku tego Rada miejska w Filadelfii zaniosła podanie do prokuratoryi o wytoczenie uniwersytetowi procesu z powodu oszustwa. Prokurator, który podjął się tego dokonać, umarł, zastępca jego otrzymał téż polecenie wykonania tego zadania.

* **Nad Szegedynem** płaczą całe Węgry! — i zaiste jest nad czém boleć i za czém płakać. Miasto odznaczało się przemysłem i doskonałością wyrobów, zbiegały się w niém 2 koleje, państwowa i alföldzka, Cisa od tego punktu poczynała być spławną, widoki rozwoju handlu były świetne, miasto samo było prześlicznie wybudowane, wspaniałe wile, piękne place, skwery i parki nadawały mu wyraz wdzięku, ludność zwiększała się z każdym rokiem. I na raz to wszystko zniknęło — dzisiaj Szegedynu już nie ma.

Noc z 11 na 12 bm. była straszliwa, piekielna; mieszkańcy przechodzili wszystkie stopnie cierpień i męczarń, wszystkie fazy wyczekiwania bez nadziei. W około, jak daleko oko sięgało, ogromne morze, wicher straszliwy szalał i pędził bałwany ku grobli, o którą się z hukiem rozbijały i przelewały na drugą stronę, przewracając robotników. Wśród téj szalonéj muzyki wichrów i fal, odbrzmiewały słabo krzyżujące się rozkazy i komendy przełożonych, kierujących robotami na grobli, nakoniec grobla ustąpiła i woda zaczęła zalewać miasto. Spustoszenie jest ogromne, wiadomości dzienników peszteńskich są przerażające. Hon donosi, że się zawalił szpital i pogrzebał 500 ludzi, inne pisma wspominają o zawaleniu się synagogi, o pożarach i o aresztowaniu jakiegoś podpalacza. Peszt wysłał co mógł na ratunek, posłał ludzi, łodzie, pieniądze, żywność; minister Szapary wyjechał z znaczną sumą. Podobno wszystkie ulice są zalane, domy po większéj części zrujnowane. Jakie są straty w ludziach, jeszcze nie wiadomo. Komisarz rządowy Lukacs telegrafuje naprzód o 4, potém o 30, dzienniki piszą o kilku setkach utopionych. Ludność chroni się po większéj części do Nowego Szegedynu i do Temeswaru. Ze wszystkich stron monarchii zaczynają nadchodzić hojne wsparcia i dary.

Najnowsze telegramy donoszą, że straszne położenie nieszczęśliwego miasta jeszcze coraz bardziéj się pogarsza. Sucha wyspa wśród miasta zmniejsza się z każdą godziną, a wczoraj wynosiła zaledwie 600 metrów kwadratowych. Przybywające łodzie ratunkowe napotykają co chwilę na gruzy domów; z powodu przewrócenia się jednéj łodzi 7 osób utonęło, kiedy grobla przerwaną została zginęło 15 honwedów i 20 żołnierzy w nurtach wezbranéj wody; koléj rządowa przewiozła 10,000 ludzi bezpłatnie z Szegedyna i do Szegedyna. Fale rzeki, wznoszącéj się 2 stopy wysoko po nad poziom, leją się bezustannie z 2 stron na miasto. Woda wznosi się na niektórych miejscach 7 metrów i wyżéj.

* **Kalendarz.** Dziś, w sobotę dnia 15 marca, Longinam. Wschód słońca o godzinie 6 minut 18. Zachód o godzinie 6 minut 2.

Długość dnia 11 godzin 44 minut.

Ostatnia kwadra dnia 15 marca o godzinie 5 rano.

Wypadki historyczne. 1034 Smierć Mieczysława II. — 1412 Przymierze z Węgrami w Lubomli. — 1577 Zwołany sejm do Włocławka. — 1794 Powstanie jenerała Madalińskiego. — 1818 Pierwszy sejm w Polce kongresowéj. — 1831 Odezwa jenerała Dwernickiego do obywateli zabużańskich. — 1849 Jenerał Bem zdobywa Hermanstadt.

Grodzisk, 12 marca. Ze współobywatele niemieccy na każdym kroku i w każdém naszém przedsięwzięciu zaczepiać nas i drażnić usiłują, niech nam za nowy taki dowód posłuży korespondencya z Grodziska do niedzielnéj Pos. Ztg. opisująca przebieg wyboru członków do zarządu kościelnego i reprezentacyi gminnéj, które w niedzielę, 2 marca, odbyć się miały, lecz dla choroby jednego z członków zarządu wyborczego odroczone zostały.

Korespondent zmyśla rzeczy niebywałe, twierdząc wyraźnie, że wyborcy Polacy w stanie podchmielonym zewnątrz lokalu wyborczego wywoływali demonstracyą, wykrzykując, „niech żyje Polska.“ Odpowiedzieć na to zdaje się jest rzeczą zbyteczną, uważam jednak w obronie naszego ludu za potrzebne zwrócić przynajmniéj korespondentowi Pos. Ztg na to uwagę, aby na przyszłość lepiéj się poinformował i wogóle od obelżywych wyrażeń się powstrzymywał, gdyż mógłby się jeszcze nieprzyjemnych doczekać następstw.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 14 marca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Toboll z Piły, Brudzewski z Lednogory, Moraczewski z Chaław, Brzeski z Cieślina. Rutkowski z Piotrkowic, Radoński o Głembokiego, Łaszczyńssi z Grabowa, Moraczewski z Sremu, Wichliński z Tuczny, ks. Antoniewicz z Bnina.

Ostatnie telegramy.

Peszt, 14 marca. Bezpośredni związek telegraficzny między Szegedynem a Pesztem został przerwany; rząd otrzymuje tylko skąpe wiadomości. Spustoszenie, nędza i niedola jest okropna. Przed sąd doraźny stawiono pięć osób za podpalenie.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 14 marca 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 15,000 litr., cena wyp. 48,30, list. — ,— grudz. —,— , marzec 48,30, kwiec 48,90. maj 49,70, kwiec.-maj 49,30, czerwiec 50,50 lipiec — .— sierpień — ,— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 14 marca 1879.		TOWAR piękny		średni		pośle	
Pszenica	50 kilogr.	8	70	7	80	7	40
Żyto	- -	5	80	5	40	5	30
Jęczmień	- -	6	30	5	50	5	35
Owies	- -	6	30	5	60	5	10
Groch do gotowania	- -	6	30	6	20	6	10
Groch na paszę	- -	5	50	5	40	5	30
Kartofle	- -	2	—	1	90	1	80
Łubin żółty	- -	4	—	3	80	3	40
Łubin niebieski	- -	3	—	2	80	2	50
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona.	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	- -	—	—	—	—	—	—

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiéjscowych

Wrocław 13 marca 1879.

Żyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedz. —— cent, marzec 112 płc., marzec-kw. 112.— płc., kw.-maj 114,50 pł. i żąd., maj-czerw. 116,50 żąd. —,— płc., czerw.-lipiec 119,— żąd., — płc., lipiec-sierp. — płc.

Oléj rzepiowy: spok., wypowiedz. —,— w miejscu 60 żąd., marzec 57,25 ż., marzec-kw. 57,25 kw.-maj 57 żąd. 56,50 pł., maj-czerwiec 57,50 żąd., w 59,50 żąd. 59 pł.

Okowita, bez in., wypowiedz. —,— litr., m i marzec-kwiecień 48,50 płc., kwiec.-maj 49,10 płc., — żąd., sierpień-wrzes. 51,60 pł.

Cena wypowiedziana na 14 marca: żyto 112,00 pszenica 170 m., owies 103 mrk. rzep 255.— m rzepiowy 57,25 m., okowita 48,50 marek.

Ceny targowe w Wrocławiu
z dnia 13 marca 1879.

Postawienia mieszkań deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.		ciężki najniż.		średni najwyż.		średni najniż.		lekki najwyż.	
	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰
Pszenica biała	16	10	15	60	17	60	16	80	14	60
„ żółta	15	40	15	—	17	—	16	30	14	40
Żyto	11	90	11	50	11	10	10	70	10	60
Jęczmień nowy	14	30	12	40	12	—	11	60	11	20
Owies nowy	12	—	10	80	10	50	10	10	9	80
Groch	15	10	14	50	14	—	13	40	13	—

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		po
Rzep 100 kilogr.	25	—	23	50	22
Rzepik zimowy „ „	24	—	23	—	21
Rzepik latowy „ „	24	—	21	50	20
Lnica „ „	19	—	17	—	15
Siemię lniane „ „	25	50	23	50	21
Siemię konopiane „ „	18	—	16	—	15

Koniczyna do siewu, stałéj czerwona za 50 kilogram. 33—36—40—43 marek; biała m 39—50—54—63 marek.

Łubin niżéj, żółty za 100 kil., żółty 7,50—8,10 m. nieb. 7,30—7,60—8,00 mrk.

Makuchy rzepiowe niezm., za 50 kil. 6,40—6,

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 8,30 — 8,

Tymotka stale, za 50 kilogr. 12,50—14—17—1

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 najl. 2,50—3 mrk., pośl. 2—2,30 m., za szefel (75 f.) 1,25—1,50 m., pośl. 1—1,15 m., za 5 litr. 0,20—0,2

Siano za 50 kil. 2,70—2,90 m.

Słoma 18,00—20 mrk. za kopę 600 kil.

Mąka stale za 100 kil. Pszenna 24—26,— m. Rżanna piękna 19—20. marek. Rżanna średnia 17 —18,50 marek. Osucie rżanne 8—9,— marek. O pszenne 7—7,50 marek.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 14 marca 1879. (Kursa końcowe).

Pszenica słaba	
kwiecień-m j	178,—
wrzesień-paźdz.	179,50
Żyto spok.	
kwiecień-maj	123,50
maj-czerw.	123,50
wrzesień-paźdz.	128.50
Olej rzep. stalszy	
kwiecień-maj	59,—
wrzesień-paźdz.	61,40
Okowita spok.	
w miejscu	51,60
marzec	—, —
kwiecień-maj	52,—
maj-czerw.	52,10
Owies	
kwiec.-maj	116,50
Wypow. żyta	
Wypow. okow.	10,000

Szczecin, dnia 14 marca 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica słaba	
wiosna	180,—
maj-czerw.	182,—
Żyto niezm.	
wiosna	118,50
maj.-czerw.	119,50
Owies	

Kapitały

Galic. akc. k.	
Pr. pożyczka państ.	
Pozn. listy z.	
Pozn. listy rent.	
Austr. banknoty	17
Austr. renta złota.	
Austr. losy 1860.	11
Włochy	
Amerykany	
Rumuny	2
Ros. banknoty	20
Ros.-ang. pożyczka	
Ros. losy prem. 1866	14
Pol. lik. l. zast.	
Kredyty	42
Kolej państwowa	43
Lombardy.	11
Usposob. spok.	
Oléj rzep. wznosi się	
kwiecień-maj	
wrzesień-paźdz.	
Okowita słaba	
w miejscu	
wiosna	
maj-czerw.	
czerw.-lip.	
Petroleum	
marzec	

Dnia 13 marca b. r. zakończyła swój żywot doczesny, opatrzona św. Sakramentami niezrównanéj miłości ku swym dzieciom i wnukom śp.

Magdalena z Kwaśniewskich
WĄSTER.

Eksportacya odbędzie się dnia 16 mb. o godzinie 4 po południu do kościoła parafialnego w Grabowie, spuszczenie zwłok do grobu dnia następnego. (477)

Pozostali w smutku
synowie, córka i wnuki.

Walne zebranie przedwyborcze
powiatu średzkiego

odbędzie się w **Środzie** w lokalu p. Hüttnera **dnia 29 b. m.** o godz. 3 po południu. Wybór nowego komitetu i postawienie 6 kandydatów do izby poselskiéj. (480)

Przewodniczący w komitecie
Tadeusz Braunek.

Walne zebranie
wyborcze
powiatu Odolanowskiego

odbędzie się w Ostrowie w strzelnicy dnia 24 marca o 11 godz. (475)

KOMITET.

ASTMA i KATAR

Najlepszy Środek ulgi. **Papierosy Espic** Pudełko po 1,70 Mrk.

Skład w wszyskich aptekach.

Wodna ul 14. Sklep rest. w połączeniu z sprzedażą mleka do wynaj. (482)

Walne zebranie
zebranie wyborcze
powiatu Krobskiego

odbędzie się w **Krobi** w lokalu pana **Tillgnera** **w wtorek dnia 25 mb.** o godzinie 4 po południu.

KOMITET.

Jubileusz literacki
KRASZEWSKIEGO.

Na dzień 19 marca wyjdzie numer jubileuszowy Lecha, poświęcony wyłącznie Kraszewskiemu. Zawierać będzie ten numer trzy ryciny i życiorys Jubilata. Można zapisywać pojedyńczo ten numer za cenę 25 fen., 30 fen. z przesyłką franko. Należytość najtaniéj przesylać znaczkami pocztowemi pod adresem: (472)

Lech Poznań.

Swieże jaknajdelikatniéj utarte
farby olejne
w tulejkach jako i (195)
płótno do malowania
poleca
Antoni Rose
w Poznaniu w Bazarze.

Kawę bardzo dobrego smaku po 9½. 10, 12½ sgr., kawę perłową po 13 sgr. przy odbiorze 20 funt. ½ sgr. taniéj. Piękny **ryż** 25 funt. 5 m. Wielkie **śliwki** 12 funt. 3 m. Piękne **holenderskie śledzie** w beczułkach po 1½, 2 i 3 tal. odebrał i poleca **Izydor Appel**, Podgórna ulica. (471)

Niezrównane
pod względem dobrego leżenia
są przezemnie na **miarę** wykonywane
KOSZULE
wierzchnie,
tak w **amerykańskim,** jako też **francuzkim** kroju poleca
S. Kantorowicz,
skład płótna i kobiercy i Fabryka bielizny, Narożnik Rynku i Nowéj ul.

Dom. Dominowo
p. Środa poszukuje zdatnego
bażanternika
od 1 maja rb. (462)

Przyjmuję jeszcze
DZIEC
w naukę i na stancyą za umia waną cenę. Obok jęz. niem. i in przedmiotów uwzględniam mian. polski, francuzki i muzykę. Dozór dziećmi rodzicielski. Łaskawe z szenia sama przyjmuję. **Jadw Pampuch,** egz. nauczycielka, goszcz (Prinzenthal Nr. 32)

Chłopiec do usłu
16 lat mający może się zgłosić
474) **M. Felerowicz**

W dobrach **Mchy,** cya Falkstät są na sprz sześć (47
stadników
i sześć
cielnych jałowic
Bern-Simmenthal.

Stow. Czeladzi Katolickiéj.
W niedzielę d. 16 bm.
o godzinie 8 wiecz. będzie miał
ODCZYT I.
p. J. Wojciechowski
O Piotrze Skardze.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.